

STANOWISKO
V Okręgowego Zjazdu Delegatów
Polskiego Związku Działkowców
w Warszawie
z dnia 13 czerwca 2015r.
ws. roszczeń do ROD z tytułu Dekretu Bieruta

Od wielu lat palącym i nierozwiązanym pozostaje problem roszczeń do gruntów wchodzących w skład ROD zgłaszanych przez osoby dotknięte skutkami tzw. Dekretem Bieruta. Idea wprowadzenia Dekretu była szczytna - ułatwić podniesienie stolicy z wojennej pożogi. Fatalny sposób jej realizacji sprawił, że dziś roszczenia dekretowców są zmorą warszawskich działkowców. Dzieje się tak, ponieważ Dekret Bieruta nigdy nie został zniesiony, a zatem obowiązuje do dnia dzisiejszego, a sytuację komplikuje brak ustawy reprivatyzacyjnej.

Skutkiem tego Dekretu z 26.10.1945r. było pozbawienie prawa własności gruntów właścicieli nieruchomości położonych w granicach przedwojennej Warszawy, co miało ułatwić centralną odbudowę miasta. Później, wiele pozyskanych w ten sposób terenów zostało przekazanych także pod ogrody działkowe. Dziś byli właściciele, a raczej osoby, które skupiły roszczenia, domagają się zwrotu gruntów, gdyż liczą na milionowe zyski i mają w tym poparcie m.st. Warszawy. Co więcej, zarzucają działkowcom, że zakładanie ogrodów na tych gruntach było bezprawne, bo nie stanowiło elementu odbudowy Warszawy. A przecież działkowcy sami nie weszli na grunt, przyjmowali go legalnie, w dobrej wierze od przedstawicieli ówczesnym władz. Kwestia jest bardzo istotna, gdyż na terenie objętym działaniem dekretu jest aż 69 warszawskich ROD.

Nowa ustawa o ROD obowiązująca od 19 stycznia 2014r. w sposób szczegółowy potraktowała dekretowe. Zatem, gdy byłemu właścicielowi bądź jego spadkobiercy uda się odzyskać prawo własności bądź użytkowania wieczystego, ogród będzie podlegać likwidacji bez jego odtworzenia, ale działkowcy i Związek otrzymać mają stosowne odszkodowania.

Niestety działkowcy nie mogą być zadowoleni z dotychczasowych działań i zamierzeń, jakie jednoznacznie są prezentowane i rozpowszechniane przez władze Warszawy na czele z Panią Prezydent Hanną Gronkiewicz-Waltz. Wszystko wskazuje bowiem na to, że Warszawa chce odzyskać te tereny od działkowców i PZD, aby następnie zaspokoić nimi roszczenia dekretowców. Niepokojącym zjawiskiem jest głównie to, że m.st. Warszawa znacznie przyspieszyło rozpoznawanie wniosków byłych właścicieli o zwrot zabranych Dekretem nieruchomości, na których znajdują się rodzinne ogrody działkowe. Roszczenia o zwrot nieruchomości, jakie kierowane są do m.st. Warszawy w rzeczywistości dotyczą nie miasto i jego urzędników, ale bezpośrednio warszawskich działkowców – mieszkańców tego miasta i ich rodziny oraz przyjaciół. Działkowcy w dobrej wierze, na powierzonych im przez ówczesną władzę terenach, budowali praktycznie od zera infrastrukturę i piękne ogrody działkowe. Dziś te miejsca mają ogromną wartość nie tylko majątkową, ale przede wszystkim niematerialną – są tzw. klinem napowietrzającym dla duszącej się spalinami stolicę.

Nie można milczeć i przyjmować biernie oczywistej krzywdy, jakiej doznają działkowcy w wyniku działań związanych z przywracaniem nowych właścicieli na gruntach warszawskich ogrodów. Władze Warszawy nie ukrywają wcale faktu, że ich zamiarem i dążeniem jest zlikwidowanie jak najszybciej ogrodów działkowych zlokalizowanych na nieruchomościach, w stosunku do których istnieją roszczenia dekretowe.

Warszawscy działkowcy mają powody do niepokoju. Oprócz bezpardonowych dążeń urzędników do likwidacji dekretowych ROD, zagrożone mogą być wszystkie warszawskie ogrody, nawet te, które nie są objęte roszczeniem z tytułu dekretu Bieruta. Co więcej, wyprzedzając zamierzenia władz Warszawy, zrzeszenie „Dekretowiec” proponuje, by rozwiązać problem odszkodowań za nieruchomości przejęte na podstawie dekretu Bieruta z 1945 roku, poprzez odebranie działkowcom wszystkich ogrodów działkowych w Warszawie. Proponują bowiem zwrócenie w naturze terenów do których faktycznie zgłoszono roszczenia i sprzedaż pozostałych części deweloperom, aby uzyskać środki na spłatę roszczeń do innych gruntów niż zajęte ROD. Zgodnie z założeniami zrzeszenia, realizacja tego projektu przyniosłaby gigantyczne dochody Miastu, zamiast dotychczasowych strat spowodowanych wypłatą odszkodowań za niezwrócone w naturze grunty pod szkołami, szpitalami itp. Milczy się natomiast o gruntach zamiennych, odszkodowaniach dla działkowców i Związku. Trudno nie żywić obaw, kiedy sprawy nie chce komentować nawet sama Prezydent Warszawy, a enigmatyczne hasła o cenieniu środowiska działkowego i ogrodów nie mają swojego potwierdzenia w działaniach władz miejskich.

Poważny niepokój budzą jednak przede wszystkim decyzje władz Warszawy, ustanawiające prawo użytkowania wieczystego na rzecz byłych właścicieli. Sprawy te nie są badane tak wnikliwie, jak badane być powinny, bowiem warta miliony ziemia to wystarczająca zachęta do licznych przekrętów, fałszerstw i działań niezgodnych z prawem. Tymczasem do obowiązków Miasta należy dbanie nie tylko o sprawność postępowania, ale przede wszystkim o skrupulatne wnikliwe badanie zasadność tych roszczeń. Nie tylko decyzje urzędników wskazują na nieprzychylność działkowcom, ale też przenoszenie na byłych właścicieli odpowiedzialności za wypłatę ewentualnych odszkodowań za naniesienia i nasadzenia na działkach budzi duże obawy i trudno nie odnieść

wrażenia, że zupełnie bez znaczenia dla Miasta pozostaje fakt, że grunty ogrodów zostały wiele lat temu zagospodarowane przez działkowców w dobrej wierze, że znajduje się na nich ich majątek i korzystają z nich całe rodziny działkowe i licznie mieszkańcy Warszawy. Trzeba zatem zadać niezwykle ważne pytanie: Czy Warszawa za pośrednictwem sądów chce powtórzyć dekret Bieruta o nacjonalizacji majątków w Warszawie z 1949 r. w stosunku do działkowców z Warszawy i Polskiego Związku Działkowców?

Tak zwany dekret Bieruta był zły, ale czy można kosztem jednych naprawiać krzywdy wyrządzone niegdyś innym? Nie tylko Warszawa, ale też inne miasta rozwijają się i rozrastają, jednak nie można pozwolić, by naprawiając krzywdę przeszłości, niszczyć dobro, jakie zostało zbudowane przez lata przez kolejnych ludzi i odbierać im to w imię sprawiedliwości dziejowej. W latach 50. ubiegłego stulecia działkowcy stanęli do odbudowy stolicy poprzez swoją ciężką pracę i inwestowanie własnych środków finansowych, przyczyniając się do odbudowy Warszawy. Dziś nowe pokolenie Warszawiaków pracuje dla miasta, uprawia działki, a ogrody stanowią integralną część aglomeracji, są jej zielonymi płucami i oazami spokoju. Likwidacja ogrodów nie może być metodą na rozwiązanie stołecznych problemów z dekretem Bieruta. Jest dla nas oczywistym, że w tej sytuacji należy szukać innych rozwiązań, które pozwolą działkowcom zachować ogrody, a rzeczywiście i prawdziwie pokrzywdzonym przez dekret Bieruta wynagrodzą krzywdę uczynioną im przez władze PRL.

Warszawa, 13 czerwca 2015r.